

NOWINY

MOTTO: *Difficile est satiram
non scribere.*

„SMOK”
Czasopismo bezpartyjne

Cena pojedynczego numeru

25.000 Mkp.

Prenumerata kwart. w Polsce 300.000 Mkp.

Prenumerata kwart. za gran. 560.000 „

W Ameryce rocznie 2 dolary

WYCHODZI CO PIĄTEK

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3
urzęduje codziennie od 2-4 godziny popołudniu

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko
Wydawca: Franciszek Uszko

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	4.000.000 Mkp.
1/2 strony	2.200.000 „
1/4 strony	1.200.000 „
1/8 strony	600.000 „
1/10 strony	320.000 „
Drobne ogłoszenia za słowo	2.500 „
nadesłane	200% drożej
Przed tekstem	300% „

Manuskryptów nie zwraca się!

Do nabycia we wszystkich trafikach w Krakowie — Lwowie — Tarnowie

DO APELU!

Ludzkością miota chaos twórczych i burzących idei, które walczą o prymat w obecnej epoce życia i o przyszłość pokoleń. Zaden naród nie jest wolny od zmagania wspomnianych idei. Logika głosi, że zwycięstwo jest tam gdzie jest siła. Jakkolwiek zazwyczaj życie przyznaje siłę materji a co za tem idzie brutalizmowi i bezwzględności, to przecież jednak istota siły należy do ducha i w nim tkwi, gdyż nawet ludzie przyznający siłę materji, opierają swe przekonania na potędze czyli sile ducha swego. Naród polski wśród tego chaosu zmagania, różniczkował się do tego stopnia w partjach i partyjkach, że staje obecnie wobec bezradności z jednej strony, a krańcowej ostateczności z drugiej z drugiej strony. Zachodzi teraz pytanie, gdzie ratunek. Jedni wyczekują mesjaszów z prawicy, inni z centrum inni z lewicy drudzy widzą ratunek w królu i monarchji lub w dyktaturze i terrorze.

Wszyscy oczekują czegoś nowego i rychłego, zwalają winę na drugich, uniewinniając siebie. Pytamy się jednak tych wszystkich, czy zdają sobie dobrze sprawę z tego, czego chcą i z tego co czynią? My bowiem którzy te słowa piszemy, nie wyczekujemy i nie spodziewamy się niczego nowego, jesteśmy przekonani, że wszystkie nowości, jakie się ujawniały we wszystkich epokach na powierzchni życia narodów opierały się zawsze na najstarszych wzorach, które powstały w zaraniu ludzkości. Twierdzimy przeto, że jedyny ratunek tkwi w nas samych. Co mamy więc czynić, by podjąć się rychłej i radykalnej naprawy Rzeczypospolitej? Czy może obalić prezydenta i republikę, a wprowadzić króla i monarchję? Czy może obalić rząd i powołać nowy? — Daremne byłoby nasze nadzieje, gdyż zapominamy o tem, że ci ludzie nowi, wyszli by z nas i mieliby te same błędy i skłon-

ności, które my wszyscy posiadamy, i byłby to tylko dalszy ciąg tej samej historii.

Wiedz przeto zacny Czytelniku, że istotna naprawa spoczywa przedewszystkiem w sobie, w nas, którzy te słowa piszemy, jak i we wszystkich innych, którzy chcą ten istotny stan rzeczy zrozumieć. Musimy przeto naprawę Rzeczypospolitej od naprawy obywatela.

Wobec tego, by nie tracić czasu na daremne wyczekiwanie, — jedno grono osób uznając że istotna i skuteczna naprawa spoczywa w nas samych, podjęło się myśl naprawy Rzeczypospolitej wprowadzić w czyn, drogą skupionego wysiłku pracy we wszystkich dziedzinach życia społecznego. A zatem, zasadniczą wytyczną w tej pracy będzie hasło:

W naprawie Rzeczypospolitej tkwi istotny stan naszego poszczególnego i ogólnego dobrobytu!

Dążeniem naszym jest:

- Ochrona pracy i zdolności.
- Łagodzenie i usuwanie przeciwieństw klasowych i partyjnych.
- Przestrzeganie sprawiedliwości na każdym polu.
- Obrona i przestrzeganie praw obywatelskich przy równoczesnym poszanowaniu władz państwowych.
- Przestrzeganie obowiązku faktycznego społeczeństwa, jak u władz.
- Pielęgnowanie i przestrzeganie we wszystkich dziedzinach życia społecznego — rodzimego pierwiastka, a co zatem idzie, wskrzeszenie rodzimej kultury polskiej, która żyje, lecz dotychczas spoczywa, przytłumiona okrzykaną kulturą Zachodu i Południa jak i barbarzyństwem zabobów.

Nie służymy żadnej klasie, ani partji, lecz społeczeństwu.

Nie idziemy drogą obywateli.

Ktokolwiek jednak będzie pracował w myśli naszego programu, osiągnie dobro.

jakie są nasze żądania, nasze postulaty, więc wiecie co robić. Strajk obecny jest strajkiem politycznym, by dopomóc w walce kolejarzom. Tylko dzięki usępiłości proletariatu, nie doszło do rozlewu krwi. Polska wywalczona krwią proletariatu. Teraz nie przelewa się krew, lecz my tą krew jeszcze przelejemy, jak tylko zajdzie potrzeba.

Następnie przemawiał Żarek. Burżuazja pochowała się w okna i jest ofiarą ostatnim pierścieniem ratunku, którym jest policja, a jak ta pryśnie, to wówczas sprawdzi się nasza pieśń, jaką śpiewamy, że sędziami wówczas będziemy! Klasa pracująca wywalczyła Polskę, więc jak zdołamy obalić ten rząd, to wezmą władzę w swoje ręce ludzie z proletariatu, którzy będą radzić po myśli proletariatu. Zachęcał do wytrwania w walce do ostatka, mówiąc: że „mamy zginąć z głodu przy pracy, to lepiej zginąć z głodu bez pracy”.

Rydzka wzywał klasę robotniczą do wytrwania, nadmienając że, o ile klasa robotnicza nie wywalczy postulatów w drodze strajku, to wówczas zabłyśnie rewolucja.

Czarnik wzywał do wytrwania w strajku: „Tak długo będziemy strajkować, dopóki rząd nie ustąpi”.

Wojsko i policja zachowywała się podczas całego zgromadzenia biernie. Z tłumu padały okrzyki: „Niech żyje wojsko! Niech żyje marszałek Piłsudski! Niech żyje Polska! Precz z rządem!”

Po zebraniu ruszył tłum z Kapłonówki pod Starostwo. Tu stali silne kordony piechoty i kawalerji. Delegacja robotnicza żądała dopuszczenia tłumy przed gmach Starostwa. Komisarz Ziobrowski pertraktował z delegacją, sprowadzając równocześnie nowe oddziały wojska. Wojsko i policja poczęła po raz wtóry „oczyszczać” plac Sobieskiego. W trakcie tego rantonu kilka osób cywilnych; po stronie wojska i policji również kilka. Między innymi rantonny został komisarz Trojanowski. Z tłumy posypały się kamienie. Pierwsze kamienie posypały na policję i wojsko niedorosłki żydowskie. Potem nastąpił szereg araszowań. Równocześnie z tłumy podniosły się pięści, wygrażając się. Natomiast jeden z tłumy, stając przed frontem plutonu wojskowego, rozkrzyżował ręce i wołał błagalnym głosem: „Bracia żołnierze, pomóżcie nam, chcemy ładu, porządku, spokoju”... Poczem posypał się znów grad kamieni.

Wreszcie ruszyła na miasto kawalerja, jadąc jużto powoli, jużto klusem, rozpędzając tłumy. Nie obezło się bez plądowania szablami tych, którzy chwytały konie za uzdy.

Późno po południu nastąpiło uspokojenie sytuacji.

5-ty listopada w Tarnowie

Już od rana poczęły się gromadzić tu i ówdzie grupki ludzi, którzy z zaniepokojeniem spoglądali w dół ulicy Krakowskiej, skąd miał ruszyć na miasto demonstracyjny pochód robotniczy. Na Burku gromadziły się rzesze robotników i robotnic. Na skutek rozporządzenia województwa krakowskiego, zabraniającego wszelkich pochodów, jak i zgromadzeń na dzień 5-go listopada, rozpędzała policja gromadzących się na Burku robotników i robotnic, w trakcie czego pokłuto dwie kobiety niewiadomego na razie nazwiska. W jakiś czas potem nadchodzi pochód ro-

botniczy, którego przednią część stanowiły kobiety, drugą część robotnicy. Przed starostwem przerwała polejka pochód, odłączając kobiety od robotników i czyniąc dwa kordony, w poprzek ul. Krakowskiej: jeden od Wierzyckiego do Kleina, drugi od Kuliga do Skolimowskiego, wypierając równocześnie wszystkich z pl. Sobieskiego. W trakcie usuwania ludności cywilnej z pod Starostwa pokłuto szereg osób. Tłumy rozsypały się po bocznych ulicach, poczem podążyły na Kapłonówkę.

Tam do zebranych przemówił Adam Ciołkosz, mówiąc do zebranych: Wiecie,

Zbity przez strajkujących pod górą św. Marcina

Niejaki Chałamaj został pochwycony przez wiecujących pod górą Marcina strajkujących. Doznał on kilka obrażeń cieleśnych.

Atakować!

Z kamienicy przy ul. Krakowskiej nawoływała jakaś starsza pani do atakowania na wojsko i policję. Tłum rzucił się co prawda, lecz został przez oddziały odrzucony.

I padły strzały...

W chwili pobicia policjanta przy ul. Bandrowskiego, dał jeden z oficerów dwa strzały. Strzały te nie raniły nikogo, lecz wywołały nieopisany popłoch. Wkrótce jednak tłum powrócił, zalewając ulicę i wyrażając się.

Kto podniecał tłumy do ekscesów?

W przeważnej części wypadków do starć tłumów z policją i wojskiem doprowadzało podniecenie przez młodzież żydowską, która leciała pierwsza na wojsko i policję, lecz przed samymi bagnietami rozbiegała się, podczas gdy tłum wpadał na bagnety.

Aresztowanie kilkudziesięciu członków Bundu

W uciegłą sobotę sprowadzono do policji 29 członków żydowskiej organizacji Bund za to, że od dłuższego czasu miewał on nielegalne zgromadzenia. Część zwolniono natychmiast, innych po przeprowadzeniu dochodzeń; natomiast Batist został skazany za nie zjawienie się do przeglądu.

Kradzieże w żydowskim szpitalu

W żydowskim szpitalu przyłapano Stefanję Wiśniewską oraz Stefanję Możdziej za systematyczne kradzieże różnych rzeczy na szkodę szpitala. Szkoda wynosi kilkaset milionów mk.

Rozbrojeni przez tłum

W wielu miejscach przyszło do rozbrojenia policjantów przez tłum. Nierzadko obito ich również.

Ofiara ekscesów

Podczas poniedziałkowych manifestacji napadnięto na posterunkowego, pełniącego służbę przy ul. Bandrowskiego, pobito go w okrutny sposób tak, że nieszczęśliwy postradał oko odniósł silne obrażenia cieleśne. Broń zabrał tłum.

Komendant policji ranny w głowę

Przy utrymywaniu napierających mas pod Starostwem dostał pow. kom. P. P. Trojanowski kamieniem w głowę. Zalany krwią udał się do p. Bracha, gdzie obandażowano mu ranę. Stan zdrowia polepszył się do tego stopnia, że może pełnić nadal swe obowiązki.

Aresztowania

W związku z obrzucaniem policji kamieniami, aresztowano cały szereg manifestujących, z tego dwie trzecie kobiet.

Akt sabotażu

We wtorek w nocy przecięto wszystkie druty telefoniczne i kolejowe, obok toru kolejowego, niedaleko mostu kolejowego na Białej. We środę wojskowy oddział telefoniczny pod ochroną kawalerji udał się na miejsce, celem naprawienia linii. Szkoda wynosi przeszło 200 milionów marek.

WIKTOR DOBRZYCKI

„CO TO JEST FORMIZM?“

2) Formizm — jak wspominałem — jest jednym z interesujących, acz drobnych i niedojrzałych przejawów współczesnej myśli ludzkiej, opierającej się w wiecznym swem dążeniu do syntezy i poglądu na świat o ducha nauk ściśle dedukcyjnych i matematyki współczesnej,¹⁾ która jest „najwyższym szczytem myślenia oderwanego“²⁾ jaki dotąd kulturze naszej udało się osiągnąć, szczytem, na który wzniosła się „kosztem treści i prawdy realnej“³⁾, która, — wbrew przekonaniom laików — jest właśnie „dziedziną najbujniejszej i najfantastyczniejszej twórczości myślowej, światem najniezwyklejszych przygód umysłowych“⁴⁾

Formizm, podobnie jak i inne kierunki w sztuce, jest odpowiednikiem w krainie fantazji i wyobraźni twórczej, w świecie „uludy“ tego właśnie ogólnego prądu w dziedzinie ścisłego myślenia, artystycznym odbiciem tych tendencji dzisiejszej epoki.

Charakterystycznym jest dla chwili bieżącej, że cała niemal najnowsza sztuka europejska — tkwica po uszy i konająca w nihilistycznych skurczach i wstrząsach współczesnej umysłowości, w jej rewolucyjnych drgawkach i podrzutach — rozwija się pod znakiem formy, pod hasłem dziwnie gwałtownego, niebываłego dotychczas poszukiwania nowych form, nowego

wyrazu czegoś, co jeszcze nigdy „formą“ nie było, co jest absolutnie „nowem“, uganiania się za nowymi kształtami artystycznymi, któreby mogły wypowiedzieć „nieskończony niepokój“ naszego życia współczesnego, zamknąć przeżycia twórcze współczesnego artysty.

Objawy tego „nienasyconia formą“¹⁾ — tak powszechne w literaturze i sztuce Zachodu — formizm polski zbiera w jedno łożysko,²⁾ — przejawia je, doprowadza do krańcowości, a nawet — rzecby można, do oczywistego absurdu. Stwierdza to, iż nadto chyba wyraźnie — już sama jego nazwa.

Oficjalny teoretyk formizmu, Dr Leon Chwistek określa formizm jako: „świadome dążenie (artystów współczesnych) do stworzenia nowego stylu w sztuce na zasadzie przewyciężenia treści“.³⁾ Niejasna i ogólnikowa ta definicja wymaga obszerniejszego i dokładniejszego rozpatrzenia i omówienia.

W podstawowej części swego programu, w głównej części swej teorii opiera się formizm na zasadniczej, bezwzględnej, nihilistycznej krytyce dotychczasowego pojmowania stosunku formy do treści w dziele sztuki, tego podstawowego dla wszelkiej sztuki — „stosunku wyrazu do rzeczy wyrażonej“⁴⁾. Fundamenalnym zrebem i kośćcem jego estetycznego systemu jest założenie, że istotą dzieła sztuki,

¹⁾ Termin ten prowadził Stan. Witkiewicz.

²⁾ Sami twórcy i szermierze formizmu uważają tę wspólność założeń nie za „naśladowanie współczesnych a z analogicznych założeń wychodzących kierunków w sztuce europ.“, lecz jedynie — delikatnie to określając — za „dalekie tychże założeń wykształcenie i rozwinięcie, na doświadczeniach kubistów, ekarresjonistów i futurystów oparte“. F. Winkler: op. cit. str. 76. Por. nadto „Formiści“. Wstępne uwagi L. Chwistka w katalogu II wystawy.

³⁾ Dr L. Chwistek: „Wielość rzeczywistości“, str. 76.

⁴⁾ Prof. Dr. Juliusz Kleiner: „Treść i forma w poezji“. „Przegl. Warsz.“ R. II, 1922, T. II, str. 324.

¹⁾ Nie od rzeczy będzie zacytować przy tej sposobności paradoksalną na pierwszy rzut oka definicję matematyki współczesnej, podaną przez jednego z największych jej filozofów, Russela: „Matematyka jest nauką, o której nigdy nie wiadomo, o czym się mówi, ani czy to, co się mówi, jest prawdziwe“ („Przegląd Warsz.“ R. II, 1922, T. IV, str. 313).

²⁾ K. Błeszyński: op. cit. „Prz. Warsz.“ 1922, Nr 15, str. 313.

³⁾ Por. j. w. str. 313.

⁴⁾ Por. j. w. str. 313.

jedyną istotną jego treścią jest forma i tylko forma. — Stąd też nazwa — formizmu.

Przyjęcie tego założenia — bezwzględnego „prymatu formy“ — musi pociągnąć za sobą — rzecz całkiem naturalna zupełne odwrócenie, przewrócenie do góry nogami dotychczas przyjmowanych pojęć i ich wzajemnego do siebie stosunku, całkowite odrzucenie odrzucenie dotychczasowych zasad podstawowych sztuki. Nie zraża to jednak ani trochę odważnych pionierów formizmu. Przeciwnie, — dodaje im nawet bodźca do wyprowadzenia dalszych jeszcze konsekwencji śmiałego — za śmiałego — ich założenia.

Jakoż — w konsekwencji tego stanowiska — teoretycy formizmu dążą do całkowitego wyrugowania i usunięcia z dzieła „czystej sztuki“ — treści, w dotychczasowym, według nich, pojęciu, t. j. sensu logicznego i fotograficznego odtwarzania rzeczywistości, „kopjowania natury“, które to elementy, zajmując naszą uwagę głównie treścią, odwracają ją od istotnej treści utworu — formy, co jest — ich zdaniem — oczywistą negacją wszelkiej prawdziwej, czystej sztuki.

Pokonanie, pozbycie się, całkowite wyeliminowanie, „przewyciężenie treści“, żywiołowe natomiast oddanie się formie, którą w ten sposób wysuwa się na plan główny, osadza na „boskim tronie Sztuki“, — jest zagadnieniem — jak się możemy domyślać — centralnym teorii formistycznej, około którego, niby meteory naokół słońca, obracają się wszystkie inne mniejszej wagi.

Czy jednak — zapytajmy w tem miejscu — można mówić poważnie i na serio o takim zupełnym — jakby to sobie chcieli wyobrazić formiści — wyzbyciu się treści, wyzwoleniu się od niej w sztuce? czy byłoby ono możliwe? czy byłoby potrzebne albo choćby tylko wskazane lub pożądane?...

C. d. n.

Ciekawy okaz

Im dłużej strajk — tem więcej żydzi się cieszą.

Charakterystyczny i wprost nieprawdopodobny okaz można było, bezpośrednio po manifestacji poniedziałkowej, zauważyć przy ul. Krakowskiej. Oto na samochodzie, prowadzonym przez szofera Polaka, rozpięta była typowa żyd, z odstawianymi od łba śrubami i długą jęwejską brodą. Okaz ten zsiadł przy jednej

z kamienic przy ul. Krakowskiej przy niskim ukłonie szofera.

Bezpośrednio od tej sceny wybiegła myśl obserwatora nieco wstecz, gdy manifestujący robotnicy wyrażali się pięściami pod adresem władz, a na balkonach kamienic zadowolone żydostwo cieszyło się i zacierało ręce „jak się to dobrze u nas dzieje“.

Po ekscesach ulicznych

Przez cały poniedziałek i w dniu następnym patrolują po ulicach miasta silne

oddziały wojska i policji. Sytuacja się zwolna wypogadza.

Znowu bez wody

Obecnie przeżywa Tarnów już po raz drugi z rzędu brak światła i wody. Wieczorami ponuro i głucho. Tylko głównymi

ulicami przechadza się w ciemnościach publiczność tarnowska.

Odcięci od świata!

Pociągi bardzo rzadko nawiedzają Tarnów. Dzienniki krakowskie nie odchodzą do miasta naszego. Teraz dopiero zrozumiał ogół zupełnie dokładnie, jak wielką wagę posiadać może codzienne pismo miejscowe. Społeczeństwo tarnowskie winno poprzeć jak najusilniej nasze dążenia

do utworzenia w Tarnowie pisma codziennego. (W ubiegłym tygodniu zrobiliśmy w tym kierunku krok naprzód, gdyż wydaliśmy trzy numery: jeden w poniedziałek po południu, drugi we czwartek rano, trzeci w niedzielę rano).

Dno nędzy

Od dłuższego czasu społeczeństwo polskie stacza się, to powoli, to szybciej na dno otchłani nędzy. Fakt to powszechnie znany. Dziś, kiedy stan ten wydziera z piersi wielu bolesny okrzyk: „Mamy zginąć z głodu przy pracy, to lepiej zginąć z głodu bez pracy“ — nie można z lekkim sercem przejść do porządku dziennego nad krzykiem mas. Faktem jest niezmiernie i niezaprzeczalnym, że kolejarze polscy, ta oś, około których obraca się protest strajkowy, ci kolejarze byli jednymi z największych patriotów. Im zawdzięczać możemy, że uratowali strajkiem cały tabor kolejowy z rąk zaborców. Im zawdzięczać należy powodzenie armji polskiej w wojnie bolszewickiej, szybko i sprawnie przez tych kolejarzy, którzy dziś cierpią nędzę, transportowanej na miejsca „gorące“.

Strajk kolejowy przedłuża się, wytwarza się niepokój, co będzie jutro? Czy dotychczasowy patriotyzm robotniczy nie zmieni się w akt rozpacz?

To wszystko zależnem jest od rządu, jakimi środkami zechce uspokajać wzburzone umysły i jak zechce nakarmić zgłodzone żołądki.

Byłby już czas najwyższy, by zlikwidować w jak najlepszy sposób obecną sytuację, która otwiera szerokie pole do popisu dla żywiołów przewrotowych, komunistycznych.

Najbardziej ucieszyłoby się żydzi z wszelkiego rodzaju zamieszek, gdyż już obecnie mają miny ogromnie zadowolone i zacierały ręce na widok szarpania przedstawicieli władz.

I Tarnów miałby swoich Leibów...

Prowokacyjne wystąpienie podkomisarza Ziobrowskiego

Rano 5 listopada przyszła grupka robotników od strony cmentarza na Burek, gdzie zawezwano wieśniaków do opuszczenia placu, gdyż on jest potrzebny na zgromadzenie. Wmieszkało się w to 7 policjantów chcąc aresztować demonstrantów. Nadmaszerowało 2 plutony policji. Jeden prowadził Ziobrowski, który stanawszy na Burku krzyknął szorstko: Rozejdźcie się wszyscy, bo inaczej będę aresztował i używał broni!

Okrzyk ten był zupełnie nie na miejscu, gdyż tłum robotników stał zupełnie spokojnie. Mimo to Ziobrowski wyjął szablę, wywijał nią i wzywał do rozejścia się. Krzyknął poraz drugi, że użyje broni a tłum stał spokojnie.

Dopiero gdy Ziobrowski dał rozkaz do tworzenia linii przez policję i zaatakowania tłumy, co policjanci spełnili, wszczęło się zamieszanie, a tłum na bicie kołbami odpowiedział gradem cegieł.

Za sprowokowanie bezpodstawne tłumy winien być Ziobrowski pociągnięty do surowej odpowiedzialności i być usuniętym ze stanowiska.

Poklute bagnetami

Na placu Burku przy rozpędzaniu zbierających się strajkujących na zebranie, pod gołym niebem pokluto dwie kobiety

O karę śmierci dla paskarzy!

Wygłodzona ludność czeka z niecierpliwością chwili, gdy sejm uchwali karę śmierci na paskarzy i wszelkiego rodzaju spekulantów wojennych. Przez czas wojny najwięcej narobili majątku na niektórych spekulacjach żydzi, którzy są obecnie jedynymi prawie kapitalistami w Polsce. Oni też śmieją się do rozpuku z nędzy pracowników tak fizycznych, jak i umysłowych, bo mają magazyny przepelnione i kapitału też im nie brakuje. Mimo to wyciągali oni i wyciągają chciwą rękę po grosz ze skarbu Państwa, jak to miało miejsce swego czasu w młynach Szancera i Silbepferniga. Mimo wielkiej pożyczki narodowej młyny te nie starają się o mąkę dla biednej ludności, która jest obecnie zrozpaczona sytuacją bez wyjścia. To co się tyczy młynarzy — to samo w innym guście można powiedzieć o rzeźnikach. Ci również nie wiedzą już, ile mają żądać za kilogram ochłapów lub kości. Hurtownicy tytoniu też nie lepsi. Mogliby oni już raz zaprzestać chować tytoniu na parę dni przed podwyżką. Tak samo sklepy z odzieżą i z obuwiem prawie codziennie podnoszą ceny. Tego rodzaju spekulacja jest poprostu zbrodniczą, bo napycha kieszonki żdzierców niczem nieuzasadnionym zyskiem.

To też, by ukrocić samowolę wszelkiego rodzaju spekulantów, jakich i u nas w Tarnowie jest cała zgraja, należałoby wnieść na plenum sejmu w formie projektu ustawy — za paskarstwo kara śmierci!

Może wreszcie wtedy się ustatkują i przestaną wydzierać ostatni grosz z rąk biednej, znękaney przeżyciami wojennymi szerokiej masy ludności. Ta ustawa byłaby również zapewnieniem dla szerokich mas, że winni zawsze poniosą zasłużoną karę.

A dla ludności nastalby czas bezwzględnej poprawy bytu!

Precz z handlarzami bydła!

Nie jeden się dziwi, dlaczego niema w Tarnowie pod dostatkiem mięsa. Nie trudno można wyszukać sprawców drożyzny tego artykułu pierwszej potrzeby. Drożyznę tę robią handlarze bydła, którzy wykupują je całymi stadami na targowicy i podbijają ceny milionowo. Handlarze ci, to eksporterzy, którzy wywożą bydło i nierogaciznę za granicę i oglądają przez to kraj.

Czy nie byłaby dla nich dobra kara śmierci na szubienicy?

Sielanki w dzień Wszystkich św.

Święto zmarłych dziwnie kontrastowo podziało na myśli i usposobienia wielu. Tłumy ludzi przybywały, by pomodlić się za dusze swych blizkich. Młodzież również nie została w tyle. Grupkami lub parami chodziła po cmentarzu, szukając miejsca, by wzajemnie wypłakać się do woli. Tych płaczków było coś 43 pary nad Wątokiem, przy ul. Tuchowskiej, koło kościółka św. Trójcy, w aleji, ba... nawet w ziemniaczysku. Jak widać z tego, dzień wszystkich Świętych był bardzo urozmaicony.

Tępić giełdziarstwo!

— Co to jest czarna giełda?

— Czarna giełda jest to największa zaraza w Państwie, która doprowadza wszystkich do ruiny, o ile władze policyjne nie postępują z nią bezwzględnie jak ze zdrajcami kraju, sprzedawczykami, których powinno się tępić na każdym kroku, bo to żydostwo już każdemu daje się we znaki. (W krótkim czasie powinna być wystawiona dla czarnogieldziarzy szubienica na każdym rynku.) Że marka ciągle spadała, że wszystko drożeje — to wszystko zawdzięczyć możemy tylko czarnej giełdzie w pierwszej linii.

Tępcie więc obywatele z całą energią pejsatych czarnogiędździarzy. Kto wykryje znaczną ilość obcej waluty, dostaje od rządu 25% wartości skonfiskowanej. Więc do dzieła obywatele! Z całą energią niszczyć giełdę, a każdego pejsatego handlarza obcymi walutami oddać do dyspozycji władzom. W ten sposób przyczynić się może każdy dla dobra Państwa!

GŁOSY PUBLICZNE

Paskarstwo

„Komitet społeczny do walki z drożyzną i lichwą“ zakwestjonował 26 października pół wagonu cukru w składzie spółki Temmer i Szadziński i przewiózł go do magistratu; 29 października opieczętował pół wagonu cukru w spółki Silberberg - Glotzner. Sekwestrator dokonał wiceprezes komitetu p. Ignacy Starzyk.

Z okazji tego sekwestru Komitet ogłasza swą opinię, jak pojmuje swą pracę. Wieść bowiem o założeniu Komitetu podzieliła społeczeństwo na 3 części. Jedni uważają że wobec inflacji i spadku wartości marki polskiej walka z drożyzną jest i iluzją i poddali się biernej apatii. — Drudzy, którzy są przeciwnikami obecnego Rządu, ściga lichwiarzy, tem samem pomaga Rządowi prawnicowo - centrowemu, dlatego dążą bezwzględnie do rozwiązania Komitetu, osłabiają jego działalność przez plotki i oszczerstwa na członków komitetu oraz na tutejsze władze. Wreszcie zostaje część chcąca walczyć ze złem.

Komitet sam żywi następującą opinię: „Paskarstwo“ (Ketten - handlung) powstało w czasie wojny na skutek rekwiizycji wszystkiego przez państwo. Ludzie mający nieco grosza wykupywali składy fabryczne i grosistów, przez przetrzymywanie towaru w tajnym składzie o którym tylko jeden „pasek“ ludzi wiedział, przez sprzedaż towaru bogatszym potrzebującym, nie liczącym się z cenami maksymalnymi dorobili się majątków.

Zdawało się, że chwila zaprowadzenia wolnego handlu ustanie paskarstwo. Lecz inflacja i spadek wartości marki polskiej podtrzymał nadal ten wolny od podatku zawód i dziś niektórzy kupcy uważają ich za „dobroczyńców“ swoich i konsumentów, gdyż paskarze potrafią sklepom dostarczyć towaru taniej niż sama fabryka, a to dlatego że nigdy paskarze nie wysprzedadzą swego magazynu w całości, tylko w miejscie tańszej odsprzedanej części towaru sprowadzają nowy, a sprzedają go później po droższych cenach, jakkolwiek taniej nieraz niż fabryki.

W ten sposób paskarze 1^o wyrabiają złą opinię kupcom, którzy drożej towar sprzedają, niż sami paskarze. 2^o Tak samo fabrykom, które muszą redukować produkcję, nie mogąc jej zbyć po cenach swych kosztów. 3^o Przez tajne magazynowanie wywołują sztuczny brak towarów, a tem samem zdzierstwo. 4^o Tego rodzaju postępowanie szerzy zamęt pojęć, wywołuje niechęć do kupców i przemysłowców i stwarza mylną opinię, że oni są „paskarzami“.

Komitet walki z lichwą ściga paskarzy drogą sądową i administracyjną, nie da się nakłonić do ustępstw dla paskarzy, nie da się zawieść na manowce, ani nie ulegnie ich korupcji. I jeżeli krążą jakieś dwuznaczne sady o postępowaniu Komitetu, to niech P. T. Publiczność będzie pewna, że pochodzą one od ściganych, którzy chcą paraliżować działalność Komitetu.

Toteż sfery inteligentne powinny przystąpić do Komitetu i wzmacnić jego działanie.

KOMITET.

DZIAŁ SPORTOWY

„JUTRZENKA“ - „SAMSON“ = 1:1 (0:1) Tarnów

Sobotnie zawody rewanżowe pomiędzy powyższymi drużynami odbyły się pod znakiem off-side'ów, foul'ów i niezliczonej ilości out'ów. Gra sama nieinteresująca,

Krwawy wieczór czwartkowy

12 trupów, kilkudziesięciu rannych

Po zebraniu w Domu robotniczym wracały się masy robotnicze do domu. Na Wałowej zatamowało przejście wojsko i policja. Robotnicy zatrzymali się. Porucznik wydał rozkaz usunięcia publiczności bagnietami. W parę chwil później padły dwie salwy w stronę tłumu. Odezwały się

jęki rannych i krzyk z tłumu; odezwał się kilkakrotnie karabin maszynowy. Po strzałach rzucił ktoś zgóry bombą, która eksplodowała. Niedaleko pl. pod Dębem, przy ul. Zdrojowej raniono kilkadziesiąt osób. 8 osób z nich przewieziono do szpitala. Z nich 5 osób zmarło.

Szczegóły w nadzwyczajnym wydaniu.

ca, miejscami brutalna a nawet ordynarna (Kamm), przez długi czas prowadzona była obustronnie ospale, bez żywszego tempa. Bagatelizowanie drużyny słabszej, jaką jest „Jutrzenka“, przez zespół „Samsonu“, odbiło się w pierwszym rzędzie na wyniku końcowym, który tylko dzięki niepewnym strzałom napadu „Jutrzenki“ nie zakończył się porażką niebieskich.

Gra „Jutrzenki“ nacechowana do pewnego stopnia ambicją i ofiarnością zasługuje na pochwałę, tem więcej, gdy zważy się, że jest to drużyna b. młoda, zorganizowana dopiero w obecnym sezonie, grająca z przeciwnikiem z klasy wyższej, mającym za sobą szereg poważnych spotkań o niezłych wynikach. Inna rzecz, że sobotni skład „Samsonu“, w którym wybitnie odczuwało się brak treningu, nie potrafił zgrać się wspólnie, jak również i tyły, które zawiodyły haniebnie (Kleinhaendler), denerwowały swą lekceważącą grą, to jednak Bachner na bramce ratował sytuację, skutecznie broniąc wiele strzałów.

Na domiar złego p. Soldinger miał jeden ze swoich „niepewnych“ dni, wywołując wieloma fałszywymi rozstrzygnięciami formalną burzę protestów ze strony dość krewkiej publiczności, którą dopiero wesoły incydent z Kammem w 28 min. rozśmieszył i uspokoił.

Wyrównującą bramkę uzyskała „Jutrzenka“ w 17 min. po pauzie z kornera, podczas, gdy w 11 min. przed pauzą strzelił Faust dla „Samsonu“.

Rogi 6:3 dla „Samsonu“.

Zawody poprzedził przedmatch „Samson“ III - „Jutrzenka“ II z wynikiem 3:1 — prowadził p. Mellinger.

— 00 —

„SAMSON“ - „JUTRZENKA-DROG“ = 0:0 kamb.

Niedziela 4. b. m. — boisko „Sokoła“. Przy pięknej pogodzie rozegrano te zawody, które stały na niższym jeszcze poziomie od matchu sobotniego. Na wzmiankę zasługuje Kamm, bramkarz team'u, który bronił bardzo ofiasnie i szczęśliwie.

Prowadził p. Malkischer, zupełnie nieudolnie, wykazując i tym razem kompletny brak pojęcia o t. zw. „linji off-side'owej“. Kornery: 3:2 dla „Samsonu“.

„HAKOAH“ - „TARNOVIA“ = 4:0 (1:0) Bielsko Tarnów

Rozgrywka o mistrz. klasy B w Bielsku dnia 4 b. m. zakończyła się zwycięstwem „Hakoah“, która po pięknej grze uzyskała 2 punkty.

Porażka Tarnovii jest usprawiedliwioną, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że musiała w dniu rozgrywki przejść pieszo z Dziedzic do Bielska.

Poniżej podaję tabelę rozgrywek o wejście do kl. A po dzień 4 bm.:

Klub	Grano	Wygrano	Przepr.	Nieoz.	BRAMEK		licz. punktów
					dla	prz.	
„OLSZA“	4	2	1	1	13	7	5
„HAKOAH“	3	1	1	1	6	6	3
„TARNOVIA“	3	1	2	—	5	11	2

Już dziś można z całą pewnością powiedzieć, że pupil K. O. Z. P. N. klub sportowy „Olsza“, jak zresztą z różnych trick'ów było dawno do przewidzenia, wejdzie w bieg. sezonie do klasy A, bez względu na wynik ostatniej rozgrywki, jaka odbędzie się w Tarnowie pomiędzy „Hakoahem“ a „Tarnovią“, w najbliższym tygodniu.

W. S.

Na murach miasta ukazało się następujące obwieszczenie:

1. Zakaz ruchu nocnego pieszego i kołowego od godziny 9 wieczorem do godziny 5 rano. Ruch nocny pieszy i kołowy dozwolony jest jedynie osobom, którym Starostwo wyda specjalną przepustkę.

2. Zakaz wszelkich zgromadzeń w całym powiecie.

3. Zakaz pochodów i wszelkich manifestacji oraz gromadzenia się po ulicach miasta.

4. Nakaz zamknięcia wszelkich lokali publicznych o godzinie 9 wieczorem.

5. Zakaz podawania alkoholu i napojów wysokowych.

Niestosujący się do niniejszego zarządzenia pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej na podstawie obowiązujących przepisów.

Motory ropowe 38 i 25 K. M.

Maszyna parowa z kotłem 36/40 i 6 K. M.

Mieszarki - gniotowniki dla celów chemicznych.

Motory gazowe 80 i 30 K. M. — —

Pompy centryfugalne i parowe.

Lokomobile 25/30 i 45 K. M.

Motory benzynowe 6 i 45 K. M.

Walce młyńskie model „G“ i 250/500.

Siarczan miedzi i żelaza.

Maszyny i aparaty dla fabryk chemicznych.

d o s t a r c z a :

„PION“ Zakłady Przemysłowe Lwów, Lwowska 48.

tel. 4—7—6. Telegramy; PION—Lwów.